

## **Wolność – warunek konieczny społeczeństwa obywatelskiego.**

Czym jest wolność? Co czyni nas ludźmi wolnymi i czy aby na pewno nimi jesteśmy? Pytania te są stawiane przez ludzi od zawsze i są zasadnicze dla naszego życia. Wolność jest bowiem podstawowym fundamentem rozwoju człowieka i społeczeństwa obywatelskiego, a społeczeństwo obywatelskie jest podstawowym warunkiem nowoczesnego i silnego państwa. Powyższe pytania nasunęły mi się w kontekście rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 roku, w której nasi przodkowie obronili świeżo co zdobytą niepodległość Polski i wolność narodu. O co tak naprawdę wtedy walczyli – czym jest ta wolność? Pytania o wolność są aktualne i w dzisiejszej Polsce, co postaram się wykazać w poniższym tekście.

Czym jest zatem wolność? Zasadnym jest posłużenie się na wstępie definicją słownika języka polskiego. Wolność to: niezależność jednego państwa od innych państw w sprawach wewnętrznych i stosunkach zewnętrznych, możliwość podejmowania decyzji zgodnie z własną wolą, życie poza więzieniem, zamknięciem, prawa obywateli wyznaczone przez dobro powszechne, interes narodowy i porządek prawny. Wolność to zatem niezależność, możliwość podejmowania decyzji zgodnie z własną wolą, ale też przestrzeganie norm systemu prawnego, gwarantującego nam nasze prawa i obowiązki. W tym miejscu, ktoś może się oburzyć, że co to za wolność, skoro coś ją ogranicza, ale właśnie to może być, a nawet jest, sednem wolności.

Odpowiadając zatem na postawione na wstępie pytania, chciałbym odnieść się do paru myślicieli, żyjących na przestrzeni wieków. Jean-Paul Sartre (1905-1980), francuski egzystencjonalista, był zdania, iż człowiek jest skazany na wolność. Wolność to odpowiedzialność za wszystko co robimy, to ciągły wybór oraz niepewność, czy to co robimy jest dobre i słuszne. Możemy, w tym miejscu, dokonać upraszczającego założenia, że to właśnie system prawny wyznacza ramy oceny postępowania człowieka, abstrahując od moralności czy systemów religijnych. Człowiek wolny zatem, to człowiek dokonujący świadomych wyborów oraz biorący pełną odpowiedzialność za swoje decyzje. Odnosząc to do dzisiejszej Polski należy niestety stwierdzić, iż są ludzie, którzy uciekają przed wolnością, a tym samym odpowiedzialnością. Ludzie tacy, przyjmują narzucone konwenanse, ulegają panującym patologiom w myśl bardzo szkodliwej zasady, jeśli wchodzisz między wrony, to kraczesz tak jak one. Decyzje swoje tłumaczą nie logiką i argumentami, ale jakąś „siłą wyższą”. Człowiek taki traci godność osoby wolnej, staje się pozbawionym osobowości człowiekiem masowym, chcącym się tylko dopasować, nawet wbrew wyznawanym wartościom. Osoby takie nie są również zdolne, do nadania wartości swoim działaniom oraz stworzenia autorytetu samodzielnie. Przyjmują one z wielką ulgą gotowe role społeczne do których przypisana jest wartość i autorytet, jak na przykład małżonek, rodzic, nauczyciel, profesor, dyrektor, kierownik, prezydent, poseł, radny. Dążą oni również do obejmowania wielu funkcji i godności, aby w ten sposób potwierdzić swoją wartość. Ludzie prawdziwie wolni natomiast tworzą swój autorytet sami rzetelną pracą, wiedzą, odpowiedzialnością i godnym postępowaniem. Dla tych ludzi obejmowane stanowisko, czy przyjęta rola społeczna, nie jest wyznacznikiem ich wartości, ale zobowiązaniem do rzetelnego wykonania obowiązków z tego wynikających. Wbrew pozorom wyzbycie się własnej wolności jest bardzo wygodne. Człowiek zniewolony doznaje ulgi w swoim zniewoleniu, ponieważ nie musi odpowiadać za swoje działania, może je bez wstydu tłumaczyć naturą ludzką, konwenansami, uwarunkowaniami zewnętrznymi, układami, wyborem mniejszego zła – jakiego musiał dokonać. Człowiek zniewolony postępuje wbrew temu w co wierzy i uważa za słuszne, wyrzeka się odpowiedzialności za swoje postępowanie, a tym samym wolności. Wybieram mniejsze zło, nie zgadzam się z nim, ale też nie ponoszę odpowiedzialności za ..... no właśnie za co, za swoje życie? Osoba taka staje się pozbawionym wolności konformistą,

który chce tylko przetrwać, godząc się na wszystko. O rozwoju, mowy już być nie może. I to nie tylko rozwoju tej jednostki, ale całego społeczeństwa, bo społeczeństwo składa się właśnie z jednostek. Odnosząc to do sytuacji w Polsce możemy powiedzieć, że nepotyzm, układy towarzysko-rodzinne i zawłaszczanie państwa przez grupy interesów, wyzwalają niestety w ludziach taką właśnie postawę konformistyczną. Skoro nie kompetencja jest tym co pozwala przetrwać, to strach i instynkt samozachowawczy stają się jedynymi kryteriami podejmowania decyzji – decyzji niewolnika. A przecież człowiek wolny nie powinien bać się ani zmian, ani wyzwań, ani konsekwencji postępowania w zgodzie ze swoim sumieniem i przekonaniem.

Fryderyk Nietzsche (1844-1900), filozof niemiecki, stwierdził, że człowiek wolny, to jednostka, która każde przeciwności i trudności jakie pojawiają się w jej życiu, traktuje jako kolejną możliwość do doskonalenia się i rozwoju, a nie jak balast, który ją ciągnie w otchłań bólu i lęku. Człowiek zniewolony boi się wyzwań i zmian, boi się, że im nie podoła, że się nie odnajdzie w nowym świecie. W tym kontekście interesujące są przemyślenia Sorena Kirkegaarda (1813-1855). Kirkegaard uważał, że istnieją trzy zasadnicze stadia rozwoju człowieka, stadium estetyczne, etyczne i religijne/duchowe. W stadium estetycznym, w którym człowiek może pozostawać całe swoje życie, człowiek żyje chwilą i w każdym momencie stara się osiągnąć przyjemność swoimi działaniami. Dobre jest dla niego to co jest ładne i przyjemne, człowiek taki żyje w świecie zmysłów. Jest niewolnikiem własnych żądz, nastrojów i impulsów – nie jest zatem człowiekiem wolnym. Negatywne jest dla niego to, co jest nudne, niefajne, wymaga wysiłku. Człowiek taki nie zadaje sobie trudu, zastanowienia się nad sobą i otoczeniem, bo po co, skoro nie ma na to wpływu. On się dopasowuje, szukając jedynie przyjemności i zaspokojenia swoich potrzeb. Życie publiczne w Polsce pokazuje, jakie zdanie o Polakach mają specjaliści od PR (PRopagandy) poszczególnych organizacji. W trakcie wyborów nie przedstawiają oni programów merytorycznych, nie prowadzą dyskusji na argumenty. Kampanie plakatowe lansują pewne rozwiązania, nie wiadomo nawet jakie, jako fajne, ciekawe, nowoczesne, dynamiczne, energiczne niezależnie czy takie są czy nie, a to co pokazują oponenti, przedstawia się jako nudne, ospałe, głupie, ciemne i zacofane. Ludzie z przyjemnością oddają swoją wolność, dając sobie wmówić, że będą mądrzy, piękni i nowocześni bez żadnego wysiłku, tylko dlatego, że oddadzą swój głos na tą czy inną partię. Jeśli oddadzą na inną, to będą ciemną masą z prowincji, głupią i zacofaną. Tak, ta alternatywa zniewala. Uleganie propagandzie, przyjmowanie jej bezkrytycznie, bez uzasadnienia dlaczego właśnie to wybieramy, jest oddaniem swojej wolności, stajemy się wówczas człowiekiem masowym – homo sovieticus. To właśnie założenie, że ludzie są napędzani jedynie instynktami i nie dokonują odpowiedzialnych, a co za tym idzie, wolnych wyborów, leży u podstaw wielu kampanii wyborczych. Niewiele osób zdaje sobie przy tym sprawę, że tak ładnie nazwany PR (ang. Public Relations), to nic innego jak zwykła PROPAGANDA. Wyśmiewamy się z tej propagandy w kabaretach, ale dlaczego większość z nas jej bezkrytycznie ulega? Kirkegaard twierdził dalej, że dopiero poczucie pewnej pustki egzystencjalnej – brak sensu życia, uzmysławia człowiekowi jego zniewolenie w świecie zmysłów i może pozwolić mu przejść do stadium etycznego, bądź duchowego. Człowiek będący w stadium etycznym, kieruje się przede wszystkim moralnymi kryteriami wyboru, według zasad i wartości, które wyznaje. Staje się on wtedy człowiekiem wolnym, ponieważ nie zawsze robi to co chce, to co podpowiadają mu instynkty, żądze i interes, ale to co należy zrobić, co wynika z obowiązku czy wyznawanych nakazów moralnych. Człowiek może podjąć wolny odpowiedzialny wybór, nie jest już łódką miotaną falami bezkresnego oceanu egzystencji. Faza duchowa/religijna to stadium zaufania pewnym wartościom transcendentnym, ponadczasowym i ponadwymiarowym, poświęcenie dla nich życia bez całkowitej pewności ich istnienia, niczym Rycerze Krzyżowi wyruszający na Krucjaty, dla zbawienia duszy.

Faza etyczna u Kirkegaarda, a tym samym określenie wyznacznika prawdziwej wolności, ma swój odpowiednik u Immanuela Kanta (1724-1804) niemieckiego filozofa z Królewca. Kant pisze o tym w swojej etyce obowiązku i etyce intencji. Etyka obowiązku stanowi, że jedynie człowiek wolny postępuje zgodnie z prawem moralnym, prawem kodeksowym i zgodnie z wartościami, które wyznaje. A to czy coś jest czynem moralnym, nawet jeśli na taki wygląda, wynika z kolei z etyki intencji. Intencją człowieka wolnego, jest postępowanie zgodnie z zasadami i wartościami jakie wyznaje. Człowiek zniewolony, podejmuje działanie etyczne jedynie dla korzyści. Można to często zobaczyć w życiu publicznym, kiedy politycy chcą się ogrzać w promieniach sławy sportowców, naukowców, czy artystów, „doceniając” ich wysiłek, dając nagrody i medale, ale nie czyniąc nic, aby im w ich pracy pomóc poprzez stosowne ustawy czy fundusze – hipokryzja.

Na zakończenie chciałbym przytoczyć interesującą myśl Barucha Spinozy (1632-1677). Stwierdził on, że prawdziwa wolność, to takie warunki, kiedy człowiek może rozwinąć w sobie wszystkie talenty jakie posiada i może się realizować, zgodnie ze swoimi dążeniami. Warunki te tworzy właśnie system polityczny, przez dawanie równych szans – oświata, system zdrowotny, przejrzysty i egzekwowalny system prawny dostępny dla każdego, równe szanse działania dla wszystkich w społeczeństwie. Analizując sytuację w Polsce, możemy powiedzieć, że nasza Ojczyzna tego nam w pełni nie daje. Nie stwarza równych szans dla każdego. O otrzymaniu pracy w firmie państwowej czy administracji, nie decydują kompetencje czy dobrze skończone studia, tylko w większości znajomości. Zabija to w ludziach zapał do samo rozwijania się, a uczy kombinowania i wchodzenia w układy. Przy czym jako samo rozwijanie się nie mam na myśli kończenia paru fakultetów, co w Europie zachodniej jest nie do pojęcia. W firmach prywatnych natomiast, przy dużym bezrobociu, nie zawsze docenia się zaangażowanie i wiedzę pracownika. My Polacy, nie zawsze zdajemy sobie sprawę, iż przez tolerowanie tych patologii, każdej jednej, tracimy konkretne pieniądze i szansę na rozwój naszego kraju. System, w którym dominuje selekcja negatywna, oparta o kryteria pozamerytoryczne, powoduje bowiem niską produktywność firm, złą organizację życia społecznego, państwowego i gospodarczego. Zabija to zdrowy rozwój społeczeństwa, ponieważ pokazuje, iż rozwijanie i doskonalenie się nie zapewni w żadnym razie godziwej pracy, ani życia – uczy konformizmu i czyni z człowieka niewolnika.

Czas na podsumowanie. W sierpniu 1920 roku Bitwa Warszawska była wysiłkiem do obrony niepodległości i wolności Polski. Aby tę wolność zachować należało chwycić za broń, a ceną wolności była dla niektórych śmierć. Dziś nie ryzykuje się śmierci, ale na pewno ryzykuje się swoje życie. Wolność to codzienny wysiłek, codzienna praca, codzienna odpowiedzialność i codzienne podejmowanie decyzji. Wolność nie jest prosta i tania, szczególnie, że żyjemy w kraju który nas zniewala, a właśnie podstawą społeczeństwa obywatelskiego jest wolny człowiek. I są wolni Polacy, którzy właśnie tak żyją, płacąc za to albo cenę wyjazdu z Polski, albo codziennej walki o utrzymanie swojej pozycji i niezależności, tracąc przy tym niepotrzebnie swoją energię i czas. Polskę możemy zmieniać tylko wtedy, kiedy będziemy ludźmi wolnymi, nie tłumaczącymi się tym, że taki jest układ, że co my możemy, że to jest mniejsze zło i że umywamy ręce, bo możemy się komuś czymś narazić. Polskę możemy zmieniać, tylko wtedy, kiedy będziemy zadawali sobie trud własnego rozwoju, własnego zdania, własnego wyboru i własnej pełnej odpowiedzialności, zgodnie z własnymi przekonaniami i wartościami.

**Autor:** Krzysztof Stachera, [www.stachera.info](http://www.stachera.info)